

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

21 II 1988

Nr 7 (1355) Rok XXX

FRANCJA 4,50. F

BELGIA 25 FB.

RFN 1,5 DM.

## TAJEMNICA KRZYŻA

Dla chrześcijan śmierć Chrystusa stanowi centrum historii. Dla innych zaś jest upadkiem wędrującego nauczyciela, uważającego się za Mesjasza Izraela. O fakcie tym czyni wzmianki tradycja żydowska i rzymski historyk Tacyt. Dlaczego my chrześcijanie nadajemy temu zdarzeniu tak szczególne, uniwersalne znaczenie?

### 1. Elementarne rozumienie śmierci Chrystusa.

Od katechizmu poczynając, jesteśmy dziwnie naznaczeni teologią zadośćuczynienia Anzelm z Canterbury (1033-1109) - teologią naruszonego prawa,

naruszonej sprawiedliwości. Jest to jednak *nadzwyczaj elementarne* (kard. Ratzinger) ukazanie problemu śmierci Jezusa, wymagające jasnych uściśleń. Idea tej teologii jest jasna: śmierci Chrystusa domagałaby się sprawiedliwość Boża. Chrystus zastąpiłby grzeszną ludzkość i przyjąłby na siebie karę dla niej przeznaczoną. Chrystus uczyniłby ze swego życia ofiarę przebłagania. Karzący Bóg nie czyni tego dla własnej przyjemności. Jeśli karze, to znaczy, że *musi* karać, bo tego wymaga Jego sprawiedliwość. Chrystus zastępuje ludzkość, by za nią przyjąć karę; ponosi karę za nasze grzechy. Według tego myślenia, kara winna być na miarę winy. A ponieważ to sam Bóg został oskarżony, stąd człowiek jest absolutnie niezdolny, by wystarczająco zadośćuczynić. I dlatego Chrystus jako jednocześnie Bóg-człowiek zastępuje ludzi, by dostarczyć Bogu zadośćuczynienia, godnego Boga, tzn. mającego wartość nieskończoną.

Dzisiaj nawet pewne teksty pobożności ludowej wydają się sugerować, iż wiara chrześcijańska w krzyż ukazuje Boga, którego bezlitosna sprawiedliwość domagała się ofiary ludzkiej, ofiary własnego Syna. I stąd wielu *odwraca się z odrazą wobec sprawiedliwości, której ponury gniew niszczy wszelką wiarygodność orędzia miłości.* (kard. Ratzinger).

To błędne rozumowanie miało oparcie we wszystkich religiach niechrześcijańskich. Wynagrodzenie w nich oznaczało przywrócenie naruszonych relacji z Bogiem, za pomocą

**Dokończenie na str. 2**

## BLISCY I EGZOTYCZNI

Niedawno w zachodniej prasie zamieszczono informacje o mających miejsce jednocześnie w Warszawie, Pradze i Budapeszcie solidarnościowych manifestacjach jej mieszkańców ze społeczeństwem Rumunii. Podkreślano przede wszystkim wyjątkowość tej inicjatywy, polegającej na skoordynowaniu działań środowisk niezależnych państw komunistycznych. Akcje w obronie praw człowieka tego rodzaju zyskują na Zachodzie szczególnie poklask i uznanie. Solidarność przejawiająca się we wspólnym proteście przeciwko komunizmowi zyskała w zachodniej prasie słowa pochwały.

Szkoda, że wszystko kończy się tylko słowami uznania. O proteście już zresztą zapomniano. I w gnuśnym samozadowoleniu trwać tak będzie do następnych *igrzysk*. Cóż taka jest rola publiczności i nic to, że od czasu do czasu ktoś na widowni uroni łzę, ktoś inny utożsamia się przez chwilę z bohaterami. Po opadnięciu kurtyny rozlegną się brawa i ... wszyscy udadzą się do domów. Taka jest ta dzisiejsza Europa. Do tego pierwszą pozycję w repertuarze europejskim zajmuje Gorbaczow show.

O solidarności na Zachodzie mówić można w odniesieniu do interesów. Dzisiejsze interesy państw zachodnich nie są tożsame z tymi narodów środkowo-wschodnioeuropejskich, pomimo, że jedni i drudzy nie przepadają za komunizmem. Różnica polega na tym, że jedni chcą z jego więzów się uwolnić, a drudzy nie chcą w nie popaść. Niestety w żaden sposób nie przeciwdziałają temu procesowi, zadawalając się przyklaskiwaniem działaniom społeczeństw żyjących po drugiej stronie Łaby.

Warszawa, Praga i Budapeszt należą ciągle do innego świata. Ich mieszkańcy są na Zachodzie uważani w równym stopniu za bliskich, co egzotycznych. Tego rodzaju manifestacje tylko to potwierdzają.

S.C.



W.Klamerus - Ukrzyżowanie

\* W Polsce przebywał minister spraw zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher. Spotkał on się między innymi, poza przedstawicielami władz PRL, z Prymasem Polski, kard Józefem Glempem i Lechem Wałęsą. W trakcie pobytu udekorował najwyższym odznaczeniem Republiki Federalnej Niemiec wybitnego polityka i publicystę katolickiego Stanisława Stomę.

\* Oto przykłady niektórych nowych cen na podstawowe artykuły spożywcze: chleb zwykły - 46 zł (przed podwyżką 32 zł), kostka masła "ekstra" - 230 zł (170 zł), mleko o zawartości 3,2 % tłuszczu - 38 zł (26 zł), kilogram sera gouda - 450 zł (300 zł), kilogram mąki wrocławskiej - 70 zł (50 zł), kilogram schabu - 890 zł (640 zł), kilogram mięsa wołowego bez kości - 560 zł (404 zł), kilogram kurcząt - 340 zł (244 zł).

\* Zadłużenie Polski wzrosło z 33,5 miliarda dolarów do 37,6 miliardów, pomimo, że Polska przeznaczyła w zeszłym roku na spłatę zadłużenia 2 miliardy dolarów. Wzrost długu tłumaczy się odsetkami od dotychczasowych pożyczek oraz spadkiem kursu dolara. Ocenia się, że w roku obecnym Polska otrzyma kredyty rzędu 250-300 dolarów.

\* Jeszcze w tym roku powstać mają w dziewięciu największych aglomeracjach banki komercyjne.

\* Rozważany jest obecnie projekt wprowadzenia zastępczej służby wojskowej dla osób odmawiających jej odbycia z przyczyn światopoglądowych.

\* W Rzeszowie stanąć ma pomnik generała Władysława Sikorskiego z inicjatywy polonijnego stowarzyszenia pamięci generała.

## I ZE ŚWIATA

\* Prezydent Nikaragui Daniel Ortega zapowiedział rozmowy z partyzantami z "contras", wkrótce potem Izba Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych odrzuciła projekt prezydencki udzielenia pomocy finansowej nikaraguańskiej "contras".

\* W Warszawie, Pradze i Budapeszcie odbyły się jednocześnie manifestacje zorganizowane przez ugrupowania niezależne w tych krajach solidaryzujące się ze społeczeństwem Rumunii i wyrażające protest wobec polityki Nicolae Ceaucescu. Jest to pierwsza wspólna manifestacja podjęta przez opozycje w krajach realnego socjalizmu

Dokończenie ze str. 1

działań zadośćczyniących ze strony ludzi. (Najczęściej składanie ofiar.) Wpływało to ze świadomości człowieka czującego się winnym wobec Boga. By wyzwolić się z tego poczucia winy, wymyślono różne ofiary przebłągalne. Ofiarami tymi ludzie usiłovali uspokoić gniew bóstwa i uczynić go bardziej przychylnym.

### 2. Współczesne propozycje dotyczące tajemnicy Krzyża

Na tle powyższego rozumowania, teologia Krzyża świętego w Nowym Testamencie sprawia prawdziwą rewolucję. Tutaj nie człowiek ze swą przebłągalną ofiarą zwierząt zbliża się do Boga, ale sam Bóg przychodzi do człowieka. Mocą swej miłości On sam naprawia naruszone prawo, usprawiedliwiając grzesznego człowieka.

*Albowiem w Chrystusie Bóg jednał ze sobą świat* (II Kor. 5,19). Chrystus powołowany jedynie miłością do ludzi, zstępuje na ziemię, by samemu dokonać pojednania. Taki jest sens Wcielenia i Krzyża: miłość Boża wyzwala człowieka z niewoli grzechu i śmierci, podnosząc go do godności dziecka Bożego. I dlatego w chrześcijaństwie adoracją, kultem, uwielbieniem Boga jest przede wszystkim wdzięczne przyjęcie dzieła Chrystusa. Podobnie istotą ofiary są nie tylko wymyślone przez nas umartwienia, lecz radosne otwarcie się i zgoda by Chrystus mógł w nas działać.

Bardzo pouczającym jest list do Hebrajczyków, wykazujący daremność i nieskuteczność składanych ofiar zwierzęcych i zjednywanie sobie Boga kultem i ofiarnymi rytami. Tylko człowiek wolny może oddać chwałę Bogu swym serdecznym *tak* wobec woli Bożej.

Chrystus swą ofiarą na krzyżu objął wszystkich i każdego z osobna, by pojednać nas z Ojcem, uczynić na powrót dziećmi Bożymi. Była to jedyna adoracja i kult Boga o zasięgu kosmicznym. Wtedy bowiem nastąpiło prawdziwe pojednanie z Bogą z ludźmi. Jezus ze swymi pojednanymi braćmi stanął przed obliczem Ojca, by ofiarować Mu nie krew kozłów, lecz własną Osobę (Hebr. 9, 13). Jeśli teks listu do Hebrajczyków mówi o pojednaniu przez krew (9,12) to nie trzeba tego rozumieć jako dar materialny, jako środek wynagrodzenia mierzony ilościowo. Krew jest konkretnym wyrażeniem miłości, którą umiłował

swoich na świecie, do końca ich umiłował (J. 13,1). Jest gestem miłości dającej wszystko i to stanowi, według listu, prawdziwe pojednanie świata. To dlatego *godzina* krzyża stała się dniem kosmicznego pojednania. Odtąd nie ma innego kultu, nie ma innego kapłana, jak Ten, który zrealizował ten kult - Jezus Chrystus.

Nie usprawiedliwiamy się jak pogaanie. Z Biblii wiemy jak Adam usprawiedliwiając się, zrzucił winę na Ewę, a nawet na samego Boga. Kult nasz będzie prawdziwy, gdy odłożymy na bok nasze próby usprawiedliwienia i przyjmimy dar miłości Chrystusa, jednocząc się z Nim i stając się w Nim prawdziwymi czcicielami Boga.

W świetle powyższych rozważań możemy powrócić do pytania, ciągle ponawianego, o stosunek między ofiarą a cierpieniem. Powiedzieliśmy, że ofiara w chrześcijaństwie jest uczynieniem z nas ludzi podatnych na działanie Boga w nas. A Chrystus działający w nas jest ciągle *ukrzyżowany*. To znaczy, że w swej miłości rozciąga swe istnienie między nieskończonością Boga a największą nędzą człowieka. Obejmuje swą miłością te dwie rzeczywistości i jednoczy je. Tym samym jest *rzeczywiście ukrzyżowany*, *rzeczywiście cierpi*. Ale cierpienie to, jest elementem drugorzędym. Istotą Jego ofiary nie jest zniszczenie, cierpienie, lecz miłość. Stąd też w krzyżu nie jest ważne nagromadzenie cierpień fizycznych. Czy byłoby to do przyjęcia, by Bóg odczuwał przyjemność w utrapieniach i cierpieniach swego stworzenia, czy swego Syna i uważał je za coś niezbędnego dla zdobycia pojednania? To nie cierpienie jako takie, ale otwarcie w miłości, by zjednoczyć z Bogiem to co było zagubione, nadało wartość krzyżowi. Tylko miłość nadaje sens cierpieniu.

Ukrzyżowany Chrystus objawia nam: kim jest grzeszny człowiek i kim jest Bóg. To co charakteryzuje Boga, to Jego miłość wchodząca często w przepaść nędzy ludzkiej; miłość identyfikująca się z człowiekiem, sądząca przez zbawienie. W otchłani upadku człowieka objawia się nieskończenie większy bezmiar miłości Boga. I stąd krzyż jest *rzeczywiście centrum objawienia*, ukazującego nas samych, objawiającego nas wobec Boga i objawiającego Boga pośród nas.

ks. Wacław SZUBERT



# LITURGIA SŁOWA

1 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU, ROK B

## PIERWSZE CZYTANIE

Rdz 9, 8-15

Czytanie z Księgi Rodzaju.

Tak rzekł Bóg do Noego i do jego synów:

Oto Ja zawieram przymierze z wami i z waszym potomstwem, które po was będzie; z wszelką istotą żywą, która jest z wami: z ptactwem, ze zwierzętami domowymi i polnymi, jakie są przy was, ze wszystkimi, które wyszły z arki, z wszelkim zwierzęciem na ziemi. Zawieram z wami przymierze tak, iż nigdy już nie zostanie zgładzona żadna istota żywa wodami potopu i już nigdy nie będzie potopu niszczącego ziemię.

Po czym Bóg dodał: *A to jest znak przymierz, które Ja zawieram z wami i każdą istotą żywą, jaka jest z wami, na wieczne czasy: Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną i*

*ziemią. A gdy rozciągnę obłoki nad ziemią i gdy ukaze się ten łuk na obłokach, wtedy wspomnę na moje przymierze, które zawarłem z wami i z wszelką istotą żywą, z każdym człowiekiem; i nie będzie już nigdy wód potopu na zniszczenie jakiegokolwiek jestestwa.*

## DRUGIE CZYTANIE 1 P 3, 18-22

Czytanie z Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła.

Najdrożsi:

Chrystus raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. W nim poszedł nawet ogłosić zbawienie duchom zamkniętym w więzieniu, niegdyś nieposłusznym,

gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz zostało uratowanych przez wodę.

Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. On jest po prawicy Bożej, gdyż poszedł do nieba, gdzie poddani Mu zostali aniołowie i Moce, i Potęgi.

## EWANGELIA

Mk 1, 12-15

+ Słowa Ewangelii według świętego Marka

Duch wyprowadził Jezusa na pustynię. Czterdzieści dni przebył na pustyni, kuszony przez szatana. Żył tam wśród zwierząt, aniołowie zaś Mu usługiwali.

Po uwięzieniu Jana przyszedł Jezus do Galilei i głosił Ewangelię Bożą.

Mówił:

*Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię.*

## NAWRACAJCIE SIĘ I WIERZCIE W EWANGELIĘ

Pewien młody człowiek popełnił morderstwo. Oburzamy się na taki czyn. Unosimy się gniewem. Ubolewamy z powodu zła. Czujemy, że musi być ono ukarane, że winowajcy musi być wymierzona sprawiedliwa kara. Ale kto z nas zastanawia się w takim wypadku, że morderstwo jest jedynie szczytowym punktem rozwijającego się zła, które powoli nabrzmiewa, czerpiąc siłę z niezliczonych źródeł?

My wszyscy jesteśmy wplątani w zło, które się wokół nas dzieje; my wszyscy, choćby w małym stopniu, jesteśmy zbiorowo odpowiedzialni za przestępstwa, z którymi pozornie nie mamy nic wspólnego. Przykład ten pozwala nam zrozumieć całe niebezpieczeństwo grzechu, co jest tym bardziej aktualne, że w naszych czasach nie jest ono wystarczająco dostrzegane. Mówi się, że grzech ma jedynie charakter czysto duchowy; że jest nieuleczalnym skutkiem pewnych cech dziedzicznych; że to znów nic takiego strasznego. Następnym tego jest fakt, że nasze duchowe środowisko jest zanieczyszczone i tak zatrute, jak powietrze, którym oddychamy, jak woda, którą pijemy. My wprost oddychamy grzechami, pijemy grzechy. Przy tym jako chrześcijanie powinniśmy jeszcze pamiętać o tym, jak poważnie traktował każdy grzech Chrystus Pan, również grzech popełniany jedynie myślą. On nie tylko usilnie przestrzegał nas przed nim, ale przelał swoją krew, by nam umożliwić jego odpuszczenie. Grzech jest strasliwą rzeczywistością i uznawanie jego zła nie jest jakimś przeczuleniem.

Ludzie współcześni Chrystusowi lepiej rozumieli Jego ocenę grzechu niż niejeden wierzący naszych czasów. Żydzi - dzięki Bożej pedagogii w ciągu stuleci - mieli jasny obraz ogromu zła każdego grzechu. Większość pogańskich narodów starożytnego świata widziała w naruszeniu naturalnego prawa moralnego przede wszystkim wykroczenie przeciw bogom,

którzy powinni być za to w określony sposób prześlągani. Dla Żydów zaś grzech był osobistą zniewagą Boga, zerwaniem osobistego przymierza, które Bóg zawarł z nimi jako swoim wybranym ludem. Odczuwali żal z powodu swoich złych uczynków. Uznawali konieczność czynienia za nie pokuty. Słusznie sądzili, że grzech przejawia się także w jakimś złym ustosunkowaniu się do bliźniego np. przez kłamstwo, kradzież, cudzołóstwo, morderstwo - ale przede wszystkim jest on wykroczeniem przeciw samemu Bogu. Żydzi byli bardzo wdzięczni Panu Bogu za obietnicę, jaką dał pokutę czyniącym grzesznikom: *Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją* (Iz 1, 18).

Żydzi zrozumieli, że grzech jest największym i najsmutniejszym problemem ludzkiej egzystencji, ponieważ rodzi się ze skłonności, jaka tkwi w człowieku, do buntu przeciwko Bogu, do rozstrzygania samowolnie o wartości swoich czynów, niezależnie od jakiegos absolutnie obowiązującego prawa. W ten sposób byli Żydzi przygotowani na przyjęcie Ewangelii, która odpuszczenie grzechów ukazała jako skutek ofiary krzyżowej Chrystusa. Byli przygotowani na przyjście Chrystusa, Zbawcy świata, który głosił: *Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię* (Mk 1, 15).

Cały Stary Testament wskazuje na Jezusa, który takie imię otrzymał, *albowiem On miał zbawić lud swój od jego grzechów* (Mt 1, 21), jak to anioł pouczał Józefa.

Takie znaczenie miało też ukazanie się przy przemienieniu Chrystusa na górze Tabor Mojżesza i Eliasza, jako przedstawicieli Starego Przymierza, które dopiero z przyjściem Chrystusa osiągnęło swoją pełnię. O Nim Bóg Ojciec oświadczył z nieba: *To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie* (Mk 9, 7).

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

\* W roku bieżącym Jan Paweł II podejmie następujące działania:

1. W najbliższym czasie ma się ukazać nowa encyklika na 20-lecie encykliki Pawła VI *Populorum progressio*. Encyklika obecna ma być poświęcona sprawom ekologii, nierówności społecznej, kryzysowi energetycznemu, międzynarodowemu zadłużeniu, zwłaszcza krajów Trzeciego Świata.

2. Przewiduje się ukazanie Listu apostołskiego z okazji 1000-lecia chrztu Rusi.

3. Przygotowywany jest dokument poświęcony sprawie osób bezdomnych. W pobliżu Watykanu ma powstać schronisko dla bezdomnych, które będą prowadziły siostry Matki Teresy.

4. Planowane są cztery podróże apostołskie poza granice Włoch: od 7 do 19 maja - kilka krajów Ameryki Południowej; od 23 do 27 czerwca - Austria; od 10 do 20 września - 5 krajów w Afryce; od 8 do 10 października - Alzacja, ze stolicą w Strassburgu, siedzibie Parlamentu Europejskiego.

5. Zmiany w dykasteriach Kurii Rzymskiej. Papieska Rada ds. Świeckich ma otrzymać status kongregacji, a Komisja *Iustitia et Pax* oraz Rada *Cor Unum* mają zostać złączone w jeden nowy organizm.

6. Mianowanie nowych kardynałów. Obecnie jest 98 kardynałów, którzy nie przekroczyli 80 roku życia i posiadają prawo brania udziału w konklawe. Przewiduje się, że wśród 20 kilku nowych kardynałów będą m.in.: arcybiskup Groer, ordynariusz diecezji wiedeńskiej, prymas Węgier arcybiskup Paskai, ordynariusze Neapolu, Genui, Sewilli, Los Angeles i Detroit.

\* 21 stycznia odleciał do Etiopii z misją humanitarną kardynał Roger Etchegary, przewodniczący Papieskich Komisji *Cor Unum* oraz *Iustitia et Pax*. Jednocześnie Watykan przekazał 2 miliony dolarów dla głodującej ludności Etiopii.

\* 22 stycznia minęła 125 rocznica wybuchu powstania styczniowego. W wielu kościołach odprawione zostały Msze św. w intencji poległych powstańców oraz ofiar carskich represji, a także wygłoszono okolicznościowe prelekcje.

\* Władze Singapuru zamknęły biuro Chrześcijańskiej Konferencji Krajów Azjatyckich pod zarzutem ingerencji tej instytucji w sprawy polityczne kraju. Konferencja reprezentuje szereg Kościołów protestanckich działających w 17 krajach azjatyckich.

\* Kościół w Wietnamie planuje wydanie 180 tysięcy nowych mszałów. Biskupi wietnamscy zaapelowali o po-

# NAJŚWIĘTSZY SAKRAMENT

Kontynuujemy cykl rozważań o Sakramentach świętych, czyli *Znakach widzialnych i skutecznych łaski niewidzialnej, przez Pana Jezusa dla naszego uświęcenia ustanowionych* /Katechizm/. Po rozważaniach dotyczących Chrztu i Bierzmowania kolej na Eucharystię, którą nazywamy Najświętszym Sakramentem. Uczynimy to w czterech artykułach, które zatytułujemy następująco: *Eucharystia - Chleb z nieba*, *Eucharystia - bezkrwawe uobecnienie Ofiary Krzyżowej Chrystusa*, *Kościół - rodzi się, żyje i wzrasta z Eucharystii*, *Eucharystia - sakrament miłości*. Celem naszym nie jest więc wyczerpanie jak największej ilości myśli z tej *Wielkiej Tajemnicy Wiary*, lecz przybliżenie prawd najważniejszych w niej utajonych. Uczynimy to na podstawie nauki Papieża Jana Pawła II czerpiąc obficie z treści jego przemówień i homilii wygłoszonych w czasie jego trzeciej podróży apostołskiej do Polski. Jest to rzeczą oczywistą, gdyż podróż ta była związana ściśle z Krajowym Kongresem Eucharystycznym przeżywanym przez Kościół katolicki w naszej Ojczyźnie w czerwcu 1987 roku.

## Eucharystia - chleb z nieba

*Błogostawiony jesteś Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, owoc ziemi oraz pracy rąk ludzkich* /z liturgii Mszy św./.

Znamy dobrze te słowa. Odmawia się je przy ofiarowaniu we Mszy świętej. Świadczą one o tym, że Eucharystia jest organicznie związana z ziemią oraz z pracą rąk ludzkich.

Eucharystia jest związana z ziemią. Wnosimy w nią za każdym razem chleb i wino jako symbol wszystkich darów ziemi - darów Stwórcy.

Eucharystia jest związana z pracą rąk ludzkich. Człowiek pracuje *na chleb*. Chleb więc równocześnie wyraża i symbolizuje wszelką pracę człowieka, gdziekolwiek i w jakikolwiek sposób bywa ona wykonywana.

Przynosimy na ołtarz chleb, a ten chleb - owoc ziemi - jest równocześnie owocem pracy ludzkich rąk. Składając przy ofiarowaniu chleb, *owoc ziemi oraz pracy rąk ludzkich*, prosimy, *aby stał się on dla nas chlebem życia*. Chlebem życia jest *Chleb, który z nieba zstępuje*: te słowa odnoszą się do Ciała Chrystusa. On bowiem, Jezus Chrystus, jest dla nas *Chlebem życia wiecznego* poprzez Najświętszy Sakrament. Eucharystia jest *Chlebem nieśmiertelności*.

Podczas każdej Mszy św., Ofiary Jezusa Chrystusa, Ofiary naszego Odkupienia, wchodzi *owoc ludzkiej pracy*, wszelkiej ludzkiej pracy - chleb jest tego symbolicznym wyrazem. W ten sposób codzienna ludzka praca wpisuje się w Eucharystię, Sakrament naszego Odkupienia i *wielką tajemnicę wiary*. Codziennie na tyłu miejscach ziemi przed pracą ludzką otwierają się Boskie perspektywy. *Niech ten chleb stanie się dla nas pokarmem zbawienia... to wino - napojem duchowym* /Liturgia Mszy św./.

Pracujemy na chleb powszedni, ale równocześnie nie tracimy sprzed oczu tego, co jest ostatecznym przeznaczeniem każdego człowieka. Bo przecież *nie samym chlebem żyje człowiek* /Łk 4, 4/. Jego bytowanie i jego praca musi mieć sens - i to nie tylko doraźny i przemijający. Musi mieć sens ostateczny. *Cóż pomoże człowiekowi - mówi Chrystus - choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł* /Mk 8, 36/. Eucharystia nadaje życiu człowieka ostateczny sens. Na miarę tego, kim jest człowiek. Człowiek - istota powołana do pracy. Człowiek - istota powołana do chwały. *Uczyniłeś go niewiele mniejszym od aniołów, uwieńczyłeś go czcią i chwałą* /Ps 8, 6/. Szkodę na duszy ponosi człowiek według słów Jezusa: *Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie* /J 6, 53/.

Człowiek potrzebuje pokarmu i napoju, aby mógł żyć. Potrzebuje pokarmu i napoju ludzkie ciało, organizm, aby mógł żyć, rosnąć, rozwijać się i pracować. Jest to pokarm życia doczesnego, przemijającego, które kończy się śmiercią.

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

moc w tej sprawie do Episkopatu Francji, który obiecał przekazać im 170 ton papieru. Wspólnota katolicka licząca 5 milionów wiernych stanowi 10 procent mieszkańców Wietnamu.

\* W każdą niedzielę w 9 pekińskich kościołach gromadzi się na Mszy św. około 35 tysięcy wiernych. Stanowi to prawie 100-procentową frekwencję katolików żyjących w tym mieście.

\* Kardynał Jose Moratinos, przewodniczący Konferencji Episkopatu Wenezueli, oświadczył, że kraje biedne, zacofane, pozostające w zależności kolonialnej w sytuacji, gdy poziom życia wielu ich mieszkańców graniczy z nędzą, nie mają obowiązku spłacania długów zagranicznych.

\* 16 stycznia Ojciec Święty przyjął 12 biskupów z południowych diecezji RFN (głównie z Bawarii). Przybyli oni z wizytą kanoniczną ad limina.

W skierowanym do przybyłych przemówieniu Papież nawiązał do swojej II wizyty w RFN w kwietniu i maju ubiegłego roku. Następnie zapowiedział tematy, które poruszy w czasie spotkań z trzema kolejnymi grupami Niemieckiej Konferencji Biskupów. Będą to: troska o wiarę, o życie chrześcijańskie w parafiach i o świadectwo życia chrześcijańskiego w świecie. Zgodnie z tą zapowiedzią Jan Paweł II swoje przemówienie skierowane do pierwszej grupy biskupów poświęcił problemom związanym z troską o wiarę. Oceniając pozytywnie liczne inicjatywy oraz prace instytucji działających w RFN na polu duszpasterskim, Papież zalecił Biskupom, aby czuwali nad ich zakorzenieniem w wierze. Przestrzegając przed niebezpieczeństwem zaświecczenia, zwrócił też uwagę na różne możliwości działalności formacyjnej wskazując przy tym na osiągnięcie Kościoła niemieckiego - katechizm dla dorosłych.

\* *Wiadomości Moskiewskie* w numerze z 20 grudnia ubiegłego roku podały, że wkrótce odzyska swe przeznaczenie religijne klasztor prawosławny Ootina Pustyn, położony blisko Kaługi. Klasztor ten znany był w XIX wieku ze szkoły duchowości pod nazwą *Modlitwa Jezusa*. Gogol, Dostojewski, Tołstoj, Sołowjew byli pod silnym wpływem tego kierunku. W związku z tym *Wiadomości* piszą: *Dogmatycy na wieść o tych faktach odczuwają swoisty rodzaj "świętego" oburzenia i przerażenia. Absolutnie nie są zdolni do spojrzenia z nowego punktu widzenia, w oparciu o nowe idee i przesłanki, nie mogą zrozumieć, że ocenianie w naszych czasach stosunków Kościół-państwo, wyłącznie z wrogiej pozycji, jest głębokim i niebezpiecznym błędem.*

Potrzebuje też pokarmu i napoju ludzka dusza, aby mogła wytrwać w wędrówce do życia wiecznego. Człowiek potrzebuje Eucharystii, aby mógł żyć na wieki tym Życiem, które jest z Boga samego. *Oto chleb żywy, który zstąpił z nieba, jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.* Tak mówi Pan Jezus o Sobie, a mówi te słowa po cudownym

jako Pokarm wiecznego zbawienia. Jest to największy Dar Boży dla człowieka. To jest nieskończony Dar: Eucharystia - Jezus Chrystus. Jak łatwo zapominamy, że *wszystko jest darem* /I Kor 4, 7/. Ale Eucharystia to największy Dar. Przez przyjmowanie tego Daru *Chleba z nieba* wszystko w człowieku nabiera pełnego sensu, ostatecznego sensu.



rozmnóżeniu chleba. Mówi bardzo dobitnie: *Ja jestem chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął, a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie* /J 6, 35/.

Sprawując Eucharystię sprawujemy *Wielką Tajemnicę Wiary*. Kto Przyjmuje Komunię św. uczestniczy w tej Tajemnicy w pełni. Komunia święta to właśnie pełne uczestniczenie w Eucharystii, w Ofierze Chrystusa i Kościoła. Ta Ofiara została ustanowiona przez Pana Jezusa w tym także celu, aby być naszym duchowym pokarmem.

Co więc jest naszym pokarmem w Komunii świętej? Pod postacią chleba i wina - Ciało i Chleb Chrystusa. Pod postacią chleba i wina - jest naszym pokarmem Jego Ofiara Zbawcza, przez którą nas odkupił z grzechów. Zbawcza Ofiara, która daje nam życie wieczne, objawione w zmartwychwstaniu Pana Jezusa. Przez Komunię św. człowiek przyjmuje do swego serca Pana Jezusa

Kończąc te pierwsze rozważania o Eucharystii przywołajmy słowa Papieża wypowiedziane w homilii podczas Mszy św. na rozpoczęcie Kongresu Eucharystycznego w Warszawie 8 czerwca 1987 roku: *Wielu ludzi dziś żyje na progu frustracji wywołanych różnymi okolicznościami współczesnej egzystencji - niż tylko zresztą tu, na tej utrudzonej, doświadczonej ziemi - ale także i w klimacie komfortu i życia, znamiennych dla krajów "postępu" technicznego. Frustracja: poczucie bezsensu życia. Czy jest wyjście z tego stanu ducha? Czy jest dla człowieka jakaś droga? Drogą jest właśnie Ten, który "umiłował do końca". Drogą jest Eucharystia - Sakrament tej Miłości*".

ks. Kazimierz KUCZAJ T. Chr.

# O CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI

## ROZMOWA Z KONRADEM SIENIEWICZEM

**Sławomir Czarlewski:** *Był Pan jednym z przywódców Stronnictwa Pracy - ugrupowania chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce, pełniąc tuż po wojnie funkcję jej sekretarza generalnego. Pod koniec 1946 roku opuszcza Pan kraj, lecz nie zaprzestaje działalności w ruchu chrześcijańsko-demokratycznym. Dziś jest Pan honorowym członkiem Komitetu Politycznego międzynarodówki "chadeckiej". Proszę powiedzieć jaka jest rola chrześcijańskiej demokracji dzisiaj?*

**Konrad Sieniewicz:** Rola - pojęcie bardzo szerokie. W ramach Chrześcijańskiej Demokracji odczuwa się potrzebę jego aktualnego sformułowania. Ma być zwołana przed końcem roku specjalnie powołana w tym celu Komisja. Ale mówiąc ogólnie rolę jest stworzenie warunków ułatwiających człowiekowi spełnienie jego celu doczesnego i wiecznego. Oczywiście nie ma człowieka odosobnionego. Wraz z innymi ludźmi tworzy on społeczeństwo, naród państwo. Żyje on w określonym geograficznie miejscu. Człowiek więc swe cele może w pełni zrealizować tylko w ramach swej naturalnej zbiorowości i swego naturalnego środowiska.

**S. C.:** *W takim razie spróbujmy zawęzić problem pytaniem o zadania, jakie stawia sobie dziś Chrześcijańska Demokracja.*

**K. S.:** Łatwiej jest mówić o zadaniach Chrześcijańskiej Demokracji. Na ostatnich spotkaniach międzynarodowych podkreślano szczególnie:

- demokratyzację,
- rozwój,
- pokój.

Przedstawiając te wytyczne skrótowo można powiedzieć tak:

Demokratyzacja to znaczy ściśle przestrzeganie praw człowieka zawartych w szeregu uchwał Narodów Zjednoczonych - przede wszystkim Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 10 grudnia 1948 roku oraz Paktów Międzynarodowych Praw - Obywatelskich i Politycznych oraz - Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych - obu z grudnia 1966. Praw tych nie przestrzegają w pełni zarówno dyktatury prawicowe - ostatnią z nich chyba jest rząd Pinocheta w Chile - jak i dyktatury lewicujące, religijne oraz reżimy totalitarne, do których zaliczyć trzeba przede wszystkim system komunistyczny, który zresztą upodabnia się coraz bardziej do klasycznej dyktatury czy autorytaryzmu. Chrześcijańska Demokracja mobilizuje opinię publiczną wolnego świata w kierunku potępienia gwałtu tych praw, jak i domagania się ich realizacji. Prowadzi też w tym kierunku działalność w ramach Narodów Zjednoczonych, czy to bezpośrednio, jako organizacja poza-rządowa, czy też pośrednio przez zaprzyjaźnione reprezentacje rządowe.

**S. C.:** *Jako drugi cel wymienił Pan rozwój. Wbrew pozorom i to pojęcie nie jest wcale jednoznaczne. Wystarczy chociażby wziąć pod uwagę nauczanie społeczne Ojca św., aby zobaczyć, ile miejsca zajmuje w nim prostowanie, odszukiwanie jego prawdziwego sensu. A jak wasz program ustawia ten problem?*

**K. S.:** W moim przekonaniu na pojęcie rozwoju rzutuje przede wszystkim stosunek do praw człowieka. Dla rządów niedemokratycznych celem rozwoju jest tworzenie gospodarki państwowej i wzbogacanie państwa, a więc tego samego rządu. Dla krajów demokratycznych rozwój to podniesienie gospodarczego i kulturalnego poziomu życia człowieka. Niestety, kraje bogate są skąpe i na wpłaty do instytucji Narodów Zjednoczonych zajmujących się pomocą dla krajów biednych przeznaczyły 0,7 % ich dochodu narodowego, czego nawet w całości nie przestrzegają. Europejskie kraje

komunistyczne, które w skali światowej są dość zamożne, pomoc swą ograniczają tylko do rządów lub ruchów komunistycznych, głównie w zakresie uzbrojenia.

Chrześcijańska Demokracja opracowuje swoją politykę rozwojową jako wyraz sprawiedliwości społecznej o charakterze międzynarodowym. Jej główne założenia przewidują równoległe budowanie infrastruktury - domy, higiena, drogi, szkoły, szpitale, itp. - z melioracjami rolnymi i tworzeniem zakładów rzemieślniczych oraz drobnego przemysłu, tak, by uzyskać samowystarczalność w zakresie niezbędnych potrzeb. W następnym etapie harmonizowanie rozwoju szkolnictwa systemu informacji, ośrodków kulturalnych z procesem uprzemysłowienia, który powinien być dostosowany do zasobów naturalnych, umiejętności pracy oraz przestrzegać zasady decentralizacji, by utrzymać jednolity poziom gospodarczy kraju.

Dla wprowadzania w życie tego programu Chrześcijańska Demokracja prowadzi przysposobienie realizacyjne w szeregu krajów Ameryki Łacińskiej i Afryki.

**S. C.:** *Przejdźmy w takim razie do trzeciego pryncypium w działalności Chrześcijańskiej Demokracji. Pokój. Jedno ze słów najczęściej używanych, ale i nadużywanych we współczesnym języku, zwłaszcza politycznym. Konferencje pokojowe w Monachium, Jałcie czy Poczdamie, pierwszomajowe manifestacje pokojowe w krajach komunistycznych, czy jeszcze i niektóre tutejsze ruchy pokojowe trochę uodporniły już nas na czar tego słowa. Był to już zresztą czas najwyższy, zwłaszcza dla polityków, którzy muszą być rozliczani nie tyle za słowa, co za skutki swych działań.*

**K. S.:** Pokój - wszystkie narody go pragną, ale - i znów wracamy do początku - tam, gdzie nie mogą się one w sposób wolny wypowiedzieć, rządy dyktatur czy fanatyzmu pokojowi zagrażają.

Przypominają się lata dwudzieste i trzydzieste, kiedy Brand czy Kellog dyskutowali o rozbrojeniu. Wzbogaceni historią ostatnich pięćdziesięciu lat wiemy, że rozbrojenie pokoju nie gwarantuje, przeciwnie - może zachęcić do agresji.

Stanowisko Chrześcijańskiej Demokracji jest bardzo wyraźne:

- po pierwsze - istotnym warunkiem pokoju jest pełne przestrzeganie praw człowieka, by społeczeństwa mogły się swobodnie w sprawie pokoju czy wojny wypowiedzieć;
- po drugie - rozbrojenie jest we wszech miar pożądane, ale musi być powszechne, harmonizowane i kontrolowane;
- po trzecie - w naszym kurczącym się świecie trzeba dążyć do współpracy krajów i społeczeństw we wszystkich dziedzinach: politycznej, gospodarczej, społecznej i kulturalnej.

**S. C.:** *Mówiliśmy o programach, założeniach, konkretnych zadaniach. A w praktyce? Jaka jest nośność i odbiór społeczny waszej ideologii i propozycji politycznych?*

**K. S.:** Chrześcijańska Demokracja szerzy swe poglądy na wszystkich kontynentach oprócz Ameryki Północnej. Jej kolebką jest Europa. Działa we wszystkich krajach Ameryki Łacińskiej. Występuje w Afryce, bądź niezależnie /Uganda, Madagaskar, Kamerun/, bądź jako frakcje w systemie jednopartyjnym. Ostatnie zdobycze to Filipiny, Południowa Korea, Nowa Zelandia. Jej załączki przejawiają coraz większą żywotność w Australii. Staramy się utrzymać w naszym polu widzenia także sprawy Europy Środkowej i Wschodniej. Wrazem tego może być chociażby specjalna rezolucja światowej Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej z 26 lipca 1987 roku.

**S. C.:** Czy oznacza to, że Europa Środkowa, że Polska, nie musi wcale być zamkniętą kartą w dziejach ruchu społeczno-katolickiego?

**K. S.:** Oczywiście, że nie. Musiało by to bowiem oznaczać całkowite odwrócenie się, odcięcie tego ruchu od swoich korzeni. W Polsce Chrześcijańska Demokracja ma długą historię. Powstała, podobnie jak i na Zachodzie, na przełomie XIX i XX wieku. W Galicji ksiądz Stojałowski założył w 1899 roku Stronnictwo Ludowe jako stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, używając europejskiej nazwy tego ruchu. Dopiero po jego przegranej politycznej stronnictwo to przeszło na pozycję klasową. Wojciech Korfanty pod hasłami chrześcijańskimi organizuje politycznie i gospodarczo /spółdzielnie/ od 1903 roku Śląsk, a potem Wielkopolskę. Wreszcie w Kongresówce w okresie roku 1905 powstają równoległe Chrześcijańskie Związki Zawodowe i Narodowy Związek Robotniczy.

Przed zamachem majowym Chrześcijańska Demokracja /Korfanty/ i Narodowa Partia Robotnicza /Popiel/ w porozumieniu z S. L. Piast /Witos/ tworzą w Sejmie centrum, bez którego nie ma parlamentarnej większości, promując zarówno ogromne dzieło zjednoczenia trzech zaborów, jak i proces reform społecznych, którymi Polska wyprzedza Zachód.

Po przewrocie Piłsudskiego znajdujące się w ostrej opozycji wobec sanacji stronnictwo przeżywa trudny okres. Powoli jednak odzyskuje siły. Chrześcijańska Demokracja, Narodowa Partia Robotnicza, Związek Hallerczyków łączą się razem w 1937 roku tworząc Stronnictwo Pracy pod prezesurą początkowo Wojciecha Korfanteo, a po jego śmierci w sierpniu 1939 roku - Karola Popiela. Do Stronnictwa wchodzi wybitne osobistości: Ignacy Paderewski, gen. Władysław Sikorski, Stanisław Wojciechowski i inni.

W czasie wojny w rządach emigracyjnych /Paryż, Angers, Londyn/ biorą udział K. Popiel, gen. J. Haller, gen. J. Kukiel, ks. Kaczyński. W kraju ruch chrześcijańsko-społeczny tworzy w podziemiu trzy poziomą strukturę:

- polityczną /Stronnictwo Pracy/,
- ideowo-wychowawczą /Unia/,
- syndykalną /Zjednoczenie Zawodowe Polskie/.



**Konrad Sieniewicz**

Ruch jest reprezentowany także w Rządzie Jedności Narodowej i w Delegaturze Rządu, a swe siły zbrojne oddaje pod komendę ZWZ, później AK. Głównym dorobkiem Ruchu jest stworzenie nowoczesnej myśli chrześcijańsko-społecznej, która w zakresie pojęcia demokracji, sprawiedliwości społecznej i współpracy międzynarodowej okazała się być prekursorem chrześcijańsko-społecznej myśli zachodniej.

W lipcu 1945 powrócił do Polski z Londynu prezes Karol Popiel. Stronnictwo Pracy się ujawniło i w dniu 15 lipca w Warszawie odbyło swój pierwszy po wojnie jawny kongres, który wybrał nowe władze i uchwalił nowy program /patrz: *Chrześcijańska Demokracja, Myśli Przewodnie, Odnowa*, Londyn-Rzym, 1987/. Podstępem, groźbami, przeszkodami technicznymi lub po prostu siłą uniemożliwiono Stronnictwu pracę, a zarząd Główny zawiesił jego działalność 16 lipca 1946 roku.

**S. C.:** *Mówi Pan o historii. To bardzo ważne i ciekawe, ale wróćmy do dnia dzisiejszego. Stawiam pytanie o miejsce idei chrześcijańsko-społecznych, ich żywotność i aktualność w naszej współczesnej polskiej rzeczywistości.*

**K. S.:** Problem odtworzenia Stronnictwa stawał parokrotnie: po raz pierwszy w październiku 1956 r., a po raz ostatni w pierwszych dniach grudnia 1981. Zawsze spotykał się z odmową. Ale nie można oczywiście sprowadzać całego zagadnienia do zgody władz na odtworzenie /formalnie odwieszenie/ Stronnictwa Pracy.

Ważniejsze jest to, co idzie jakby od dołu. Odradzanie się autentycznej formacji chrześcijańsko-społecznej w Polsce jest dzisiaj faktem. Nie chcę przez to powiedzieć, że przez ostatnie dwadzieścia czy trzydzieści lat nic się pod tym względem w kraju nie działo. Trudno nie docenić pracy tych wszystkich dzięki którym możliwe jest twórcze nawiązanie o którymś mówię.

Wspólny mianownik dla tego zjawiska w naturalny sposób musi być bardzo szeroki. Każda z grup wnosi własne doświadczenie, własne akcenty ideowe, pewne różnice w widzeniu, tej bliższej jak i dalszej przyszłości. To nie jest jedna organizacja, jedna partia, ale tworzący się w sposób organiczny pewien nurt idei, inicjatyw i instytucji, który ma duże przesłanki, aby stać się w niedługim czasie znaczącym składnikiem polskiej rzeczywistości.

Jeżeli Polska ma wejść w fazę szerokich reform, zaczynających się od unowocześnienia gospodarki i stworzenia warunków do wydajnej pracy, kontynuowanych następnie w przebudowie systemu politycznego, to w procesie tym nie może zabraknąć czynnika chrześcijańsko-społecznego. Nie może nie dlatego, że tak bym chciał, ale dlatego, że w moim przekonaniu dzięki swej ideowej świeżości oraz politycznemu realizmowi może on liczyć, z jednej strony, na szerokie poparcie społeczne, a z drugiej, na odejście władz od obowiązującej w ostatnich latach doktryny, która w każdej działalności niezależnej każe widzieć antypaństwową siłę rewolucyjną. A bez jednego jak i drugiego, żadna poważna reforma jest w Polsce niemożliwa.

**S.C.:** *Na zakończenie jeszcze raz odejdźmy od sprawy polskiej. Jak widzi Pan przyszłość chrześcijańskiej demokracji w świecie; przyszłość w zlaicyzowanej Europie?*

**K.S.:** W zmaterializowanym świecie zawsze istnieje i nieustannie rozwija się myśl spirytualistyczna, wyrażająca duchowe aspiracje człowieka. Chrześcijańska Demokracja jest z nią nierozzerwalnie złączona, a może nawet jest jej politycznym przejawem. Jej przyszłość zależy więc od siły walorów duchowych człowieka, od znaczenia jakie będzie przywiązywał do wszechstronnej realizacji chrześcijaństwa.

rozmawiał Sławomir CZARLEWSKI

## O POTRZEBIE TOŻSAMOŚCI

Dużo w ciągu ostatnich tygodni słyszało się o potrzebie ekumenizmu. Niektórzy za wszelką cenę chcieliby pojednać wszystkich ze wszystkimi, a przecież ekumenizm nie może dokonać się poprzez zwykłe zatarcie różnic. Myślę że może on być potrzebny i pomocny do przegłębienia się naszego kościoła, naszej wiary, w nieco odmiennym zwierciadle. Do pojednania i połączenia kościołów chrześcijańskich potrzeba czasu, nie może się ono dokonać gwałtownie by zadośćuczynić pragnieniu niecierpliwych. W tym też duchu idzie wypowiedź kardynała Ratzingera którą znalazłem na łamach jednej z francuskich gazet.

*Ekumenizm jest konieczny - pisze kardynał - do oczyszczenia Kościoła, do powrotu do swoich korzeni, przynosi jednak pewne problemy. Zaciemnia bowiem właściwy sens Kościoła, Kościoła, który jest czymś więcej niż organizacją podlegającą zmianom. Ekumenizm sprzyja natarczywości pytania, dlaczego w końcu nie uznać równości wszystkich wyznań? Narasta tendencja, aby istotne cechy Kościoła sprowadzić do zwykłych tradycji wyznaniowych i w ten sposób chrześcijaństwo przesunąć poza obręb Kościoła. Z tym łączy się skłonność opierania się na Biblii, to jest wyizolowania*

*Biblii, którą chciałoby się widzieć odseparowaną od wszystkich tradycji Kościoła.*

Kontynuując swoje uwagi na temat ekumenizmu kardynał Ratzinger podnosi i inne wątpliwości. Jedną z nich zawarta jest w pytaniu: czy spór z religiami nie jest w gruncie rzeczy również przejawem chrześcijańskiego samouwielbienia? Następnym krokiem to stwierdzenie, że nie należy mówić o chrześcijaństwie lecz o religii wogóle. Przejawiać by się ona mogła w dziejach ludzkości w różnorodnych formach, w których jakoby nie są ważne różniące się treści, lecz sama tylko wewnętrzna jakość religijności. *Religia - twierdzi się - pisze kardynał - może się wyrazić w różnorodnych treściach i obejmować wogóle bez Bożego słowa. Katecheza staje się wtedy z jednej strony czystą informacją, z drugiej prowadzeniem do jakiejś nieokreślonej treściowo postawy religijnej. A wiara milknie i ginie.*

Strzeżmy się więc i chrońmy przed relatywizmem, który równa wszystko ze wszystkim, zaszczepiając w nas zwątpienie i niepewność.

Kazimierz MALARCZYK

## ZASIŁKI RODZINNE

W numerze 4 *Głosu Katolickiego* z dnia 31 stycznia pisaliśmy o zasiłkach rodzinnych i o zasiłku dla małego dziecka. Według ostatnio otrzymanych informacji z *Caisse Nationale des Allocations Familiales*, zasiłek dla małego dziecka (*Allocation pour Jeune Enfant*) też uległ podwyżce i wynosi od 1 stycznia 1988 roku 802,00F. (W ubiegłym roku wynosił 773,00F). Zgodnie z obietnicą napiszemy dzisiaj o zasiłku wychowawczym (*Allocation Parentale d'Education*). Zanim jednak przejdziemy do szczegółów tego zasiłku musimy przedstawić dokładnie, jak wygląda sytuacja kobiety pracującej i spodziewającej się dziecka.

Prawodawstwo francuskie przewiduje, iż pracodawca nie ma prawa usunąć z pracy ani kobiety ciężarnej, ani w czasie urlopu macierzyńskiego, ani w okresie czterech tygodni po ukończeniu tego urlopu. Ma prawo usunąć z pracy jedynie w dwóch przypadkach:

- jeśli zatrudniona popełniła przestępstwo lub poważny błąd zawodowy nie wynikający ze stanu w jakim się znajduje,
- jeśli stanowisko zatrudnionej zostało zlikwidowane ze względów ekonomicznych. Tutaj uwaga dla kobiet, które niezbyt dobrze znają język francuski: urlop macierzyński dostaje się automatycznie, po zadeklarowaniu ciąży. Nie potrzeba pisać specjalnego podania, aby go otrzymać. Tak więc, jeśli pracodawca życzy sobie, aby podpisywać jakieś podanie, to należy je zabrać do domu i dać do przeczytania osobie, która dobrze rozumie francuski. Zdarza się bowiem

(bardzo rzadko, ale jednak...), że pracodawca chce skorzystać z okazji i posunąć do podpisania podanie o zwolnienie z pracy. Na szczęście przypadki takie są wyjątkowe.

Po zakończeniu urlopu macierzyńskiego kobieta, obok normalnego powrotu do pracy, ma jeszcze do wyboru dwa inne wyjścia: albo poprosić o pracę na pół etatu, albo wziąć urlop wychowawczy. Po ukończeniu urlopu wychowawczego lub pracy na pół etatu pracodawca ma obowiązek przyjąć kobietę na to samo stanowisko pracy lub równorzędne, na tych samych warunkach co przed urodzeniem dziecka. Podczas urlopu wychowawczego pracodawca nie płaci pensji, zainteresowana otrzymuje jednak zasiłek wychowawczy, który od 1 stycznia b.r. wynosi 2488,00F miesięcznie.

Należy tu dodać, że mężczyzna jest też uprawniony do wzięcia urlopu wychowawczego na takich samych zasadach, jak kobieta. Zasiłek wychowawczy (*Allocation Parentale d'Education*) można otrzymać pod warunkiem przepracowania dwóch lat (osiem trimestrów) w ciągu dziesięciu lat poprzedzających narodziny trzeciego dziecka. Czyli przysługuje osobom, które mają troje lub więcej dzieci. W normalnych warunkach wystarczy wypełnić odpowiedni formularz (*demande d'Allocation Parentale d'Education*), który przysła do domu wasza Kasa Zasiłków Rodzinnych (CAF). Jeśli zdarzy się, że Kasa takiego formularza nie przysła, należy po niego się zgłosić. Formularz ten należy oddać do Kasy w momencie

gdy:

- skończyło się wynagrodzenie za urlop macierzyński z Ubezpieczalni (*Securite Social*);
- skończył się zwrot wynagrodzeń za chorobę (jeśli taki przypadek zaistniał) lub za wypadek przy pracy;
- dla tych, którzy są na bezrobociu - formularz należy wystąpić w chwili, gdy *l'Assedic* zatrzyma wypłatę zasiłku dla bezrobotnych;
- i ostatni przypadek - jeśli ktoś nie otrzymuje żadnej pomocy (zasiłku) - formularz należy wystąpić natychmiast. W większości przypadków Kasa samobędzie się starała udowodnić te dwa lata pracy (potrzebne do otrzymania zasiłku) poprzez informacje zebrane w Ubezpieczalni Społecznych (*Securite Social*) i instytucjach zajmujących się emeryturą. Jeśli z góry wiadomo, że będzie to trudne (np. częste zmiany miejsca zamieszkania) i że wydłuży to czas trwania formalności należy do formularza samemu dołączyć dowody przepracowanych dwóch lat.

Zasiłek wychowawczy wypłacany jest do momentu ukończenia trzeciego roku życia przez dziecko. Tym niemniej, jeśli osoba, która go otrzymuje podejmie pracę na pół etatu (*mi-temps*), gdy dziecko ma dwa lata, zasiłek nie przepada, lecz wypłacany jest w połowie. Zasiłek ten nie może być kumulowany z zasiłkiem dla małego dziecka (*Allocation pour Jeune Enfant*).

Bożena MAGOTT



# OSTATNI DZIEŃ KARNAWAŁU

Młody Sylwan obudził się nagle. Słońce stało wysoko na niebie oświetlając wesoło ośnieżony las. Sylwan leżał i ziewał i zastanawiał się, coż to go mogło zaniepokoić o porze tak nieoczekiwanej, gdy dotarli doń z dołu krzyki, hałas, tupania i gwizdy. Szybko wyrwał z dziupli. Pod drzewem stali wszyscy!

- Dzień dobry! - rzekł uprzejmie Borsuk

- Gdyby zechciał pan zejść...

- Ja? - obruszył się Sylwan - A po co? Spać mi się chce..!

- Ale dziś jest ostatni dzień karnawału! - zaprotestował Borsuk.

- Urządzimy bal! - krzyknęły Wiewióry.

Bal! - potwierdził zdecydowanie Młody Dzik i stuknął racią w pień. - Złaż!

- M-m-m-m-a-as-as-as-kkkk-ow-wy! - wykrztusił z siebie Jeż-Jąkała.

- Ja się przebiorę za rozbójnika... - szepnęła nieśmiało Chomik.

- Przygotujemy kanapki i inne smakołyki! - zawołały Mrówy.

Sylwan natychmiast zjechał na dół nie bacząc na sęki.

- Świetnie! - zatarł ręce z uciechy - zajmę się chętnie dekoracją kanapek!

- He-he! Nic z tego! - wrzasnęły Mrówy - Będziesz wyjadał z półmisków!

- Ja?! - zdumiał się Sylwan - Ja? - Nigdy! No dobrze, w takim razie ja będę balowym wodzirejem!

- Wodzirejem będzie Borsuk! - orzekły krótko Wiewióry.

- Borsuk..? A czemuż-to?

- On ma garnitur!

- W-w-w-łaś-łaś-nie! - potwierdził Jeż-Jąkała a Borsuk skłonił się.

No, a kim ja będę? - zdenerwował się Sylwan - Ostatecznie to moja polana! Ja muszę być KIMŚ!

Chcieliśmy właśnie panu zaproponować stanowisko Kierownika - powiedział uroczyście Borsuk wypinając pierś w garniturze.

- ... Kierownika kuchni czy bufetu? - spytał Sylwan z niepokojem.

- Kierownikiem bufetu będzie kolega Chomik - tłumaczył usłużnie Borsuk - W kuchni rządzą koleżanki Mrówy, pan rozumie, kolega Jeż zajmie się szatnią, panny Wiewióry - zaopatrzeniem, pan Dzik - utrzymaniem ładu i porządku, a pan będzie Kierownikiem Organizacyjnym!

- Ach tak... - stropił się Sylwan - Będę organizował..?

- Oczywiście! - przytaknął Borsuk - Najpierw przywita pan gości w imieniu, potem będzie pan zapowiadał tańce, które ja będę wodził, zorganizuje pan różne konkursy, na przykład na najładniejszą tańczącą parę, czy na najśmieszniejsze przebranie i tak dalej... Będzie pan miał pełne ręce roboty! To bardzo

odpowiedzialne stanowisko! Na początek musi pan wywiesić afisz, zawiadamiający wszystkich, iż urządzamy Bal Śledziowy!

- Śledziowy? - zdumiał się Sylwan - Dlaczego akurat śledziowy?

- Nie mam pojęcia - przyznał szczerze Borsuk - Przeczytałem to w jakiejś książce zgubionej przez turystów. Ten bal musi nazywać się *śledziowy*!

Przydałby się naturalnie prawdziwy śledź, który przyswiecałby całej sprawie.

- W-w-w-w-łaś-łaś-nie! - wyrwał się Jeż-Jąkała.

- ... Ale zdaje się, w strumieniu, który przepływa przez pańską polanę, mieszkają tylko dwie stare płotki! To oczywiście nie jest pana wina, ale...

- W-w-w-w-łaś-łaś-nie! - znów wtrącił się Jeż-Jąkała.

- Zatem, jest pan zdany na własne siły - kończył Borsuk i sapał - Ale przecież pan lubi odpowiedzialne zadania!

- Oczywiście, oczywiście! - Sylwan klasnął w ręce z ochotą - Bierzmy się zatem do roboty! tylko poproszę, żeby nie było żadnych opóźnień! Goście tego bardzo nie lubią!

Wszyscy rozbiegli się w pośpiechu i nad polaną jęły płynąć odgłosy gorączkowych przygotowań, połączone z odurzającymi kuchennymi zapachami. Po południu gdy wszystko było zapięte na ostatni guzik, Sylwan, wystrojony w czystą koszulkę, w towarzystwie Borsuka (białe rękawiczki), otworzył uroczyście Bal Śledziowy. W napięciu czekano na przybycie pierwszych gości. Przez długi czas nikt nie nadchodził... Nad polaną wisiła zimowa cisza, przerywana jedynie protestami Chomika, który, mimo rozbójniczego przebrania, nie był w stanie ochronić bufetu przed natarczywością samych organizatorów. Pod wieczór, gdy zwątpienie zaczęło ogarniać całe kierownictwo, zatrzeszczały krzaki i na polanę wkroczył pierwszy Gość. Szedł niepewnie, oglądał się i kręcił, zdumiewając wszystkich swym niezwykłym przebraniem.

- Witamy! - krzyknął Sylwan - Witamy na Leśnym Balu Śledziowym! Cóż za wspaniały strój karnawałowy! Cóż za wspaniałe przebranie!

- Be - be - be...ja...ja nie jestem wcale przebrany...ja jestem taki zawsze, ja...ja się zgubiłem...u - u - u... - niezwykły Gość oblał się rzęśistymi łzami, co zdumiało wszystkich, gdyż był słusznego wzrostu i groźnej postury.

- Zgu-zgu-zgu... - współczująco kiwał głową Jeż-Jąkała.

- Ja...ja...się zagapiłem i odłączyłem od stada i ...zapomniałem jak się nazywam i teraz nie mogę wrócić do domu i jestem głodny i...

- Ależ prosimy pana do naszego bufetu! - wykrzyknęły radośnie Sylwan. - Kolega Chomik z największą przyjemnością poczęstuje pana naszymi...

Nim Chomik zdążył uśmiechnąć się i skłonić, Gość jednym otwarciem swej paszczyki połknął połowę kanapek i już miał przystąpić do drugiego otwarcia, gdy Sylwan spytał pospiesznie:

- A teraz? Czy teraz przypomina pan sobie?

- Nie...nie... -- płakał gość - Ja szedłem ostatni, a przede mną był Niedźwiedź i Koza...i...i Bociany... i oni skręcili w prawo a ja w lewo...i...

- A kiedy to się stało?

- A chyba tak po Nowym Roku...

- Fiu-fiu - pokręcił głową Sylwan - I przez ten cały czas błądzi pan po lesie?

- Mm...- przytaknął Gość ocierając łzy - Gdybym przypomniał sobie jak się nazywam... a może pan - rzucił się z płaczem na Borsuka - może pan mi powie jak ja się nazywam!

- Ja...ja...ja jestem tylko wodzirejem - przestraszył się Borsuk - Niech pan Sylwan pomoże panu odnaleźć imię i adres!

- Ja? - zdumiał się Sylwan.

- Jest pan przecież Kierownikiem!

- W-w-w-łaś-łaś-nie!

- No dobrze! - zgodził się pospiesznie Sylwan - Wnosząc z pańskiego wyglądu mógłby pan nazywać się... na przykład... powiedzmy... Kostron! Co pan na to?

- Oj nie! Oj nie! Jakoś podobnie... u-u-u-u!

- Mazgoń!

- Moreń!

- Boruń! - padały różne propozycje.

- To-to-to-ruń! - wykrztusił tryumfalnie Jeż-Jąkała.

- Ciepło, ciepło...- kwilił Gość i wił się okropnie - Wciąż nie to... nie to...

- A czy nie nazywa się pan przypadkiem Buroń? - spytał uprzejmie Borsuk - Miałem kiedyś kuzyna...

- Ku-ku-ku...- znów próbował Jeż-Jąkała.

- Nie, nie! - płakał Gość - Już nigdy nie przypomnę sobie! Nigdy!

- No cóż - westchnął Sylwan - cóż my tu możemy poradzić..? Tymczasem, czy nie

zechciałby pan wziąć udziału w naszym Wielkim Konkursie Masek i Kostiumów? Powiem panu w zaufaniu, iż ma pan duże szanse!

- Tak? - zdziwił się Gość - Naprawdę? - Oczywiście! - uśmiechnął się Sylwan - Najpierw jednak musi pan zatańczyć lub zaśpiewać! tak mówią przepisy!

- To ja zaśpiewam! - zgodził się chętnie Gość. Stał godnie, wypiął pierś i huknął: Idzie Turoń po błoniu!

Dokąd idziesz Turoni?

- No właśnie! - wrzasnął - A niech to! Przecież ja nazywam się Turoń i mieszkam na Zapiecku! Niech mnie ktoś odprowadzi do domu, bo znów się zgubię!

- Bardzo mi przykro, panie Sylwanie - rzekł poważnie Borsuk - ale...

- Ja? - Sylwan podskoczył jak oparzony - Ależ ja tu jestem Kierownikiem!

- No tak - Borsuk uśmiechnął się - i do pańskich obowiązków należy pokierowanie naszego drogiego gościa do domu na Zapiecku! Tak mówią przepisy! Nie może pan przecież wymagać aby zastąpiły go w tym... hm... powiedzmy koleżanki Mrówy!

- W-w-w-w-łaa-łaa-nie! - potwierdził Jeż-Jąkała.

- No dobrze! - westchnął Sylwan - Tylko jak wrócić...

Gdy wrócił polana była pusta. Poniewierające się tu i tam kotyliony, kolorowe czapeczki, serpentyny i całe garście konfetti wskazywały, iż nie dawno odbyła się tam huczna zabawa.

- No tak...- jęknął Sylwan - Jutro czeka

mnie niezłe sprzątanie!

Wlażł do dziupli, legł na postaniu i zmęczony zachrapał.

Sniło mu się, że przebrany za rozbójnika chwytą zbroja Turonia!

Turoń pada na kolana, płacze i błaga: *Litości!*

- Zatańczysz nam poleczkę za karę! - mówi groźnie Sylwan - Hej muzyka! Sylwan podskoczył na pryczy oblany zimnym potem.

- Ufff - westchnął ocierając mokre czoło - Dobrze, że ten Turoń wolał zaśpiewać! Przecież ja na śmierć zapomniałem o zorganizowaniu orkiestry!

Jan BARYŁA

## O G Ł O S Z E N I A I N F O R M A C J E

### PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Przedstawiamy kolejną grupę  
Przyjaciół Głosu Katolickiego:

Jerzy Młyńczyk	- 105 DM
Christine Waługa	- 120 DM
E. Kurat	- 300 F
Edward Perzyński	- 500 F
Casimir Surowy	- 400 F
W. Bociaga	- 350 F
Coffre-Koperny	- 300 F
Ignacy Mieleczarek	- 340 F

Wszystkim naszym Przyjaciółom serdecznie dziękujemy.

### NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

ofiarują:

- ks. Józef Malinowski /od parafian z Amiens/ - 750 F  
Marianna Adamczyk -  
ks. Karol Kapuściak CM /od parafian z St-Etienne/ - 2200 F  
ks. Jan Bojda S.Chr. /od parafian z Roubaix/ - 2955 F  
/od parafian z Lille/ 1242 F  
ks. Józef Przybycki OMI -/od parafian z LENS/ - 3450 F  
P. Tomaszewski - 200 F  
Zasadzki - 100 F  
Raymonde Perrin - 200 F  
Bogumił Chrobot - 100 SF  
Aniela Klus - 1000 F  
Boucard - 500 F  
Zofia Bobyk - 100 F  
Genowefa Zawierucha - 500 F  
Piotr Błądek - 250 F  
Stanisław Koniarczyk - 1000 F  
Halina Szybowicz - 1000 F  
Antoni Zdrojewski - 500 F  
Maria Piotrowska 100F

Ofiarodawcom: Bóg zapłać

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263-bis, rue Saint-Honore, 75001 Paris; C.C.P. 1268-75 N Paris.

### CENTRE DU DIALOGUE

Centre du Dialogue zaprasza wszystkich chętnych w piątek 26 lutego o godzinie 20 30 na wieczór znakomitej aktorki scen warszawskich, Haliny Mikołajskiej, z tytułowany *Być aktorem*. Spotkanie odbędzie się w kościele przy 9, rue Cler, 75 007 Paris, Metro - Ecole Militaire lub La-Tour-Maubourg.

### INSTYTUT KATOLICKI W PARYŻY

Instytut Katolicki w Paryżu wespół z Towarzystwem Historyczno-Literackim zapraszają wszystkich chętnych na wykład /w języku francuskim/ prof. Jean Mycińskiego z tytułowany *Koniec Wielkiego Księstwa Warszawskiego i Kongres Wiedeński*, który odbędzie się 23 lutego o godzinie 18 15 w sali B.O.5 /21, rue d'Assas, 75 006 PARIS, Metro - Rennes/. Wykład ten mieści się w ramach programu sekcji polskiej Centre d'Etudes Slaves.

### DO NABYCIA W PMK

W Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu nabyć można:

- Mszał z Czytaniem wydany przez Księgarnię św. Jacka, z przedmową biskupa katowickiego Damiana Zimonia; liczy on 1542 strony i zawiera teksty liturgiczne na cały rok oraz msze św na różne okazje; estetyczne wydanie, ładna oprawa; cena - 65 F,

- książkę Józefa kardynała Glempa *W tęczy Franków Orzeł i Krzyż* wydaną przez Pallotinum 1986; liczy ona 265 stron i stanowi swoisty dokument pasterskiej wizyty Prymasa Polski we Francji z okazji jubileuszu 150-lecia Polskiej Misji Katolickiej we Francji; jest zbiorem wygłoszonych wtedy homilii przez ks Prymasa; uwagę zwraca duża ilość interesujących fotografii z tejże wizyty; cena - 25 F.

# NOWE WŁADZE FUNDACJI JANA PAWŁA II W RZYMIE

Przyjmując w 1981 roku DOM POLSKI JANA PAWŁA II jako dar Polaków z całego świata, Ojciec Święty ustanowił jednocześnie dekretem papieskim FUNDACJĘ JANA PAWŁA II z siedzibą w Państwie Watykańskim. W ten sposób Ojciec Święty, jak i jej trzech instytucji: Domu Polskiego Jana Pawła II, Polskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej i Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II.

Fundacją zarządza Rada Administracyjna mianowana osobiście przez Ojca Świętego. Przewodniczącym Rady został Ks. Biskup Szczepan Wesoły, przedstawiciel Episkopatu Polski d/s Emigracji, Wice-Przewodniczącym - Ks. Prałat Stanisław Dziwisz, Sekretarz osobisty Ojca Świętego. Innymi członkami Rady są: Księża Prałaci Józef Kowalczyk i Tadeusz Rakoczy z Sekretariatu Stanu w Watykanie, Władysław Zachariasiewicz z Waszyngtonu, Olgierd Stepan z Londynu i Jerzy Turowicz z Krakowa oraz Księża Antoni Czarnecki z Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie i Walter Ziemia z Seminarium Świętych Cyryla i Metodego w Orchard Lake w stanie Michigan. Siostra Emilia Ehrlich, O.S.U. jest Sekretarką Rady, a Ks. Prałat Michał Jagosz Ekonomem Fundacji.

Pierwsze zebranie Rady Administracyjnej w jej nowym składzie miało miejsce 21 stycznia br. w prywatnej bibliotece Jana Pawła II. Po zebraniu Ojciec Święty zaprosił członków Rady i dyrektorów instytucji podległych Fundacji na kolację w swoich prywatnych apartamentach. Spotkanie to podkre-

śliło raz jeszcze wagę, jaką Ojciec Święty przywiązuje do działalności Fundacji.

Wspomniany dekret papieski określa religijny, kulturalny i humanitarny charakter Fundacji. Szczególny nacisk kładzie on na kultywowanie chrześcijańskich wartości w polskiej kulturze, pogłębianie tradycyjnych więzi narodu polskiego ze Stolicą Apostolską oraz rozpowszechniania nauczania Jana Pawła II.

Fundacja otacza szczególną opieką Dom Polski w Rzymie, który oddaje nieocenione usługi pielgrzymom z Polski i światowej Polonii, przybywającym do Stolicy Chrześcijaństwa. Jednocześnie Fundacja troszczy się o zapewnienie niezbędnych środków na gromadzenie wszelkich dokumentów, publikacji, czy darów związanych z Pontyfikatem Papieża-Polaka oraz udziela swego finansowego poparcia dla cennych inicjatyw Instytutu zmierzających do upowszechnienia znajomości dorobku polskiej kultury chrześcijańskiej.

Jednym z punktów obrad Rady była także sprawa apelu o utworzenie Funduszu Wieczystego, z którym Rada Fundacji zwróciła się do Polonii świata. Donacje, a także zapisy testamentowe winny być kierowane bezpośrednio na adres Fundacji :

Via Cassia, 1200  
-00189 ROMA- ITALIA

za pośrednictwem terenowych Kół Przyjaciół Fundacji.

## CZYTELNICZY PISZA

### Szanowna Redakcjo!

/.../ Po przeczytaniu *Kroniki Emigracyjnej* w ostatnim 4 numerze, trochę mnie podrzuciło, no i znów chwyciłem za długopis.

A podrzuciło mnie pewnie dlatego, że po stosunkowo niedawnym przyjeździe z tego *innego świata* wszelkie publiczne rozmijanie się z prawdą, działa na mnie jak czerwona płachta na... Abstrahując od oceny wykładu prof. Kołakowskiego (każdy ma prawo do własnego zdania), chciałem tu jedynie sprostować, że w dyskusji zabrały głos *raptem trzy osoby*, jedynie dlatego, że zesłagent podziękował za *uwagę* po wysłuchaniu tych trzech pierwszych głosów, przy kilku podniesionych z prośbą o głos rękach. A chętnych było na pewno więcej. Być może zraziły zesłagenta chyba niezbyt wysokich lotów pierwsze wypowiedzi ale myślę, że był wogóle nastawiony niechętnie do dyskusji, gdyż po wykładzie został zawrócony do mikrofonu przez ks. Modzelewskiego prawie siłą.

Jest mi bardzo smutno, że Pan Stefan Etienne na podstawie nieprawdziwych faktów, wyciąga wniosek o indolencji intelektualnej słuchaczy. Czyżby diabełek z prelekcji maczał w tym swoje paluchy?

A przy okazji, te ulotki, które tak *przyblokowały* wyjście Panu Etienne, dotyczyły jednego z niewinnie do dziś więzionych i maltretowanych w PRL ludzi, którego los nie powinien być chyba, nie tylko emigracji, ale każdemu uczciwemu człowiekowi obojętny, i nawet była w tej ulotce napisana autentyczna prawda.

Byłbym ogromnie wdzięczny Redakcji za zamieszczenie, choćby w formie skrótowej powyższego sprostowania, w imię właśnie prawdy.

Łączę wyrazy szacunku,  
Szczyć Boże !

Jan Domański

P.S.

Brawa dla Pana Sonika za artykuł  
*Zróbmy coś sami.*

 **GŁOS KATOLICKI**  
**VOIX CATHOLIQUE**  
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji  
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris  
Tel. (redakcji) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,  
Agata Żmudzińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk:

Indica

14, rue Docteur-Roux  
75015 PARIS

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F  
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB  
P. Augustin Muller, OMI, rue de Montigny 84,  
6000 Charleroi, CCP 000-02-249081-82  
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM  
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00  
Katholische Stimme, Konto n° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



## ISTOTA LAICYZMU

Kubańskiemu filozofowi i poecie Jorge Valls, więzionemu przez dwadzieścia lat w Bonniate na Kubie, mieszkającemu dziś na Zachodzie postawiono następujące pytanie: jakie miejsce powinno zarezerwować się Bogu w państwowych instytucjach? Odpowiedział on, że zastanowić się raczej należy, jakie miejsce państwo zajmuje w planie Boga.

Jakby echem tej uderzającej wypowiedzi stała się ostatnia książka kardynała Ratzingera zatytułowana *Ekumenizm i polityka*. Autor prezentuje w niej logikę życia publicznego współczesnych państw, zwłaszcza europejskich, oraz poddaje ją wszechstronnej krytyce. Zasadniczym elementem konstrukcji większości europejskich konstytucji jest bezwyznaniowość państwa. W praktyce rzadko przybiera ona charakter neutralności instytucji państwowych wobec zagadnień życia religijnego obywateli, czy szerzej wobec moralności. Zresztą praktycznie taka pozycja jest niemożliwa, w szczególności jeśli chodzi o zagadnienia natury etycznej, ale również

często i społecznej. W rzeczy samej bezstronność zastępuje agnostycyzm, obojętność lub ateizm. W najlepszym wypadku religia i wiara traktowane są jako sfery życia prywatnego obywateli.

Tymczasem religia wyznacza zachowanie nie tylko w życiu rodzinnym, ale w ogóle. Wartości etyczne obowiązują nie tylko w domu lecz i w pracy, w kontaktach z innymi, wszędzie. Wiara, religia nie wyznaczają postaw jedynie w życiu prywatnym. Podlega im w równej mierze życie publiczne. Dawanie świadectwa nie jest zarezerwowane dla takiej czy innej sfery życia ludzkiego. I tu następuje pierwsze zderzenie postawy prawdziwie religijnej z wymogami konstytucji.

Drugim zderzeniem dogmatu bezwyznaniowości państwa z uniwersalizmem religii są te wszystkie decyzje instytucji państwa, które choćby w najmniejszym stopniu dotyczą moralności, etyki. A jest takich decyzji coraz więcej. Przykładowo wymienić można ustawy dopuszczające przerywanie ciąży, eutanazję, akty prawne zezwalające lub nie zabraniające na zapładnianie *in vitro*, różnego rodzaju badania genetyczne finansowane przez skarb państwa, ingerujące w istotę natury człowieka... Jednostka ma na nie wpływ ograniczony. Tym bardziej, że możliwości rozeznania przez nią tego co prawdziwie słuszne, przy braku bezstronności środków masowego przekazu, przy natłoku reklamy wszystkiego, co *uprzyjemnia i ułatwia* życie jest znacznie ograniczone.

Bóg usunięty z życia publicznego, siłą rzeczy, ograniczany jest również w życiu prywatnym, spychany na margines. Powoli staje się egzotyką, elementem folkloru, tradycją... Oczywiście nie dzieje się tak za przyczyną jednego aktu, choćby o pierwszorzędnym znaczeniu. Jest to bowiem proces rozłożony na lata, który jednak konsekwentnie trwa, pogłębia się.

Można i trzeba się temu procesowi przeciwstawić, niekorzystną tendencję da się jeszcze odwrócić. Zasadnicze znaczenie ma postawa, zachowanie każdego, kto uważa się za katolika. Pierwszym obowiązkiem jest wyznawać wiarę, niezależnie od ceny jaką przyjdzie za to zapłacić, dawać świadectwo Chrystusa. To w płaszczyźnie egzystencjalnej.

W płaszczyźnie społecznej odwołać się natomiast należy do wspólnoty wiernych, którą tworzą chrześcijanie, będący zarazem tak jak wszyscy inni obywatelami, pełniący różnorodne funkcje społeczne. Przede wszystkim mogą oni się organizować i poprzez odpowiednie stowarzyszenia wpływać na życie społeczne, na kierunek ustawodawstwa, na decyzje instytucji państwa. Mogą również prowadzić działalność propagandową, informacyjną. Służyć temu powinna prasa katolicka. Jej liczebność i nakład zależą będzie nie tylko od poziomu artykułów, lecz również od wsparcia czytelników, od zapotrzebowania na nią. Służyć temu mogłoby radio, telewizja katolicka. Instrumentów, środków oddziaływania na życie publiczne nie brakuje. Potrzeba tylko woli, zdecydowania, konsekwencji...

Przestrzenią witalną dla porządku naturalnego tego świata może być tylko wiara. Wyoparza ona w wartości i kryteria pewne, oparte nie o ludzkie doświadczenie, ani o rozum, lecz wynikające z Objawienia, życia i nauki Chrystusa. To właśnie wiara gwarantuje harmonię, rozwój i poszanowanie osoby ludzkiej. Ona jedynie odwołuje się do porządku wiecznego, absolutnego dobra, miłości - do Boga. *Przez Niego, z Nim i w Nim* musi być osią sumienia każdego, kto przyznaje się do Chrystusa. Tylko w ten sposób można przemienić współczesny świat, który tak niedoskonały, tak małostkowy, choć ludzie go zamieszkujący powołani są do świętości. Wszyscy, bez wyjątku.

Stanisław TARNOWSKI

